

# Przeciwno formie-pary

*Clémence x. Clémentine  
oraz wspólniczki z  
Infinite Venom Girl Gang*

nieczytelne@riseup.net  
nieczytelne.wordpress.com

Wydanie oryginalne: 2012 / 2016

Wydanie tutejsze: 2022

Tłumaczenie: Wrotycz

Korekta i redakcja: Jo, VVina, Wrotycz

Skład i łamanie: VVina

Projekt okładki: VVina

Grafiki: seria *Josuka* Caitlin Peck

Ⓐ Wszelkie prawa niezastrzeżone

*Clémence x. Clémentine*

przez to rozumiemy,  
będziemy miały momenty spowolnienia  
i niepewności.

Uczymy się lekkości wobec swoich uczuć  
Podchodzenia do nich z takim samym  
namysłem i uważnością, jak tą, którą miałyśmy  
wobec trzech tomów *Kapitału*

Bycia tak rygorystycznymi w rozumieniu tego,  
co czujemy, jak w analizowaniu kategorii  
ekonomii politycznej.

Zauważyłyśmy też sposób, w jaki potępienie  
formy pary jest obroną  
Kulą ortopedyczną, alibi, sposobem na ukrycie  
się

Przed wyzwaniem, zagrożeniem  
i bezbronnością wiążącymi się z byciem blisko  
Mówieniem tego, co myślimy i czujemy  
Byciem gotową na powiedzenie, czego chcemy  
Relacyjnie, seksualnie, interpersonalnie.

Nadal mamy dość par i ludzi w nich.  
Uważamy, że jesteście nudni i żałośni  
Za każdym razem, kiedy opuszczacie okazję,  
żeby pojawić się gdzieś dla swoich przyjaciół  
i towarzyszek  
Na ulicy, imprezie, przy szpalerze prewencji.

*Przeciwno formie-pary*

pośredniczy w relacjach między kobietami do  
tego stopnia, że wchodzi one w interakcje nie  
po to, by pogłębiać więź między sobą, ale by  
plotkować o chłopakach, przetwarzać swoje  
relacje z mężczyznami i handlować technolo-  
giami kobiecości, dzięki którym mogą popra-  
wić swój status u mężczyzn. W ten sposób  
forma-pary prześladowuje kobiety i wtedy, gdy  
są same, i gdy są wśród innych kobiet.

Nie można rozdzielić pragnienia seksualnej  
relacji z mężczyzną od patriarchalnego nie-  
równego rozdania kart. Ale kim są ci  
mężczyźni? Co według kobiety związek z ta-  
kim jej da? Krótko mówiąc, wszystko. Para  
staje się tożsama z samym pragnieniem po  
tym, jak zostało ono uświęcone, ukierunkowa-  
ne i zredukowane do pojedynczego obiektu  
przez patriarchy. Małe dziewczynki planują  
swoje śluby już w przedszkolu, zamiast pielę-  
gnować w sobie pokusę do negacji lub prze-  
zwycięzania go. Dlaczego kobieta wyprzedaje  
się dla jakiegoś chujka? Oddaje się parze  
w nadziei na zmniejszenie swojego wyobco-  
wania i zwiększenie poczucia „bezpieczeń-  
stwa”, w taki sam sposób jak obywatelka

śmy gdzie publikować, więc publikujemy siebie same – i do tego samego zachęcamy innych, bo potrzebujemy znacznie więcej niezależnych wydawnictw. Trzecim, i chyba jednym z najważniejszych, jest chęć wywołania dyskusji – głównie w środowisku anarchistycznym, ale przy dobrych wiatrach też poza nim. Potrzeba nam takiej dyskusji, która zasili istniejące działania i zainspiruje do nowych, jeszcze niepodjętych; takiej, która pozwoli nam na większą samokrytyczność.

Obieramy kierunek ciągłej radykalizacji, by nigdy nie spocząć na laurach. Wydajemy wszystko to, co dla wielu z nas nowe i przez to w pewnym stopniu niezrozumiałe i *nieczytelne* – by znów móc zacząć zadawać pytania, zamiast trzymać się starych odpowiedzi.

-39-

*Clémence x. Clémentine*

poświęca się opresyjnemu państwu, które, jak wierzy, ją ochroni. Choć na początku może nie być tego widać, para jeszcze bardziej ją wyalienuje i odizoluje. Będzie musiała odpowiadać nie tylko przed swoim szefem, ale też przed mężem, wkraczając w relację hiperwyżysku. Towarzyszka Valerie Solanas przestrzega przed atomizującą funkcją pary:

*„Nasze społeczeństwo nie jest wspólnotą, lecz zaledwie zbiorem odizolowanych jednostek rodzinnych. Rozpaczliwie niepewny siebie samiec, obawiając się, że jego kobieta go zostawi, jeśli tylko zetknie się z innymi mężczyznami – lub z czymkolwiek, co przypomina prawdziwe życie – stara się odizolować ją od innych mężczyzn i od tej odrobiny cywilizacji, jaka istnieje; przenosi ją więc na przedmieścia, do zbioru zapakowanych w siebie par i ich dzieci.”<sup>2</sup>*

Jak wiele kobieta jest w stanie przebaczyć? Jak wiele zignorować? Jak długo będzie tolerować, że coś jest nie tak, coś jest zepsute,

<sup>2</sup> Valerie Solanas, SCUM Manifesto (New York: Verso Books, 2004) s. 48

*Schodzenie się: Coda do formy-pary*

Były w stanie rozpoznać swoją własną agresję. Płynącą zarówno przez ten świat, jak i wbrew niemu. Osoby feministyczne nie mogą siebie idealizować.

Nauka pozwalania sobie na czucie sprzecznych emocji.

Nauka pozwalania sobie na przyznanie się do sprzecznych emocji.

Wobec siebie. wobec naszych projektów politycznych. wobec naszych towarzyszek.

W naszych eksperymentach abstynencji od pary

Natrafiłyśmy też na problemy związane z nieparowym pokrewieństwem

To, jak siebie zawodzimy, jak siebie kochamy i jak nie udaje się nam siebie kochać.

Ludzie, grupy nigdy nie są czymś zero-jedynkowym

Nigdy czystym „jebać to” albo „kochać to”  
Pozwalanie, by wkraść się smutek.

Rozczarowania muszą cię ożywiać

Albo umrzesz, zanim faktycznie będziesz martwa.

Nawet w komunizmie, czy czymkolwiek, co

*Ten, kto nigdy nie zapomina, że  
jedynym właściwym postępowaniem  
w stosunku do siebie i innych jest  
ciągła radykalizacja — nie może się  
pomylić, ani zagubić.*

— Raoul Vaneigem, *Rewolucja życia  
codziennego*

## O nas

Nieczytelne są projektem dystrybucyjno-wydawniczym. Robimy go partyzancko, własnymi siłami i skupiamy się na tym, co dla wielu może być nowe, prowokacyjne i radykalne – anarchiczne i nie tylko.

Robimy go z różnych powodów. Jednym z nich jest chęć wypełnienia dwóch wielkich i bardzo widocznych dziur: w znanej nam teorii i w historiach, jakie sobie opowiadamy. Drugim jest chęć publikowania własnych tekstów. Tworzenie Nieczytelnych jest dla nas przede wszystkim wyrazem anarchistycznej filozofii działania bezpośredniego. Nie miały-

*„Dość matek, kobiet i dziewczyn -  
zniszczmy rodziny!” było zaproszeniem  
do gestu przerwania oczekiwanego  
ciągu zdarzeń, do wyzwolenia  
skompresowanych potencjałów. Był to  
cios w całą ten brudny handel  
uczuciami, w zwykłe sprzedawanie się.  
Było to wezwanie do przewyższenia  
pary jako podstawowej jednostki  
w zarządzaniu alienacją.*

– Tiqqun, *Comment faire?*

-38-

*Clémence x. Clémentine*

Bycia niechętną do tolerowania pewnych  
tkwiących wewnątrz nas afektów  
i przypisywania ich przez to innym  
Bycia niechętną do tolerowania własnych  
afektów i przejmowania przez to uczuć innych.  
To doprowadziło nas na dno uczuć.

Potępienie pary, chłopaka, partnerki, „plus  
jeden”  
może być formą projekcji.  
Sposobem na wygnanie tych rzeczy, których  
boimy się w sobie dostrzec,  
przez uczynienie ich właściwościami pary  
Wyparcie się własnej agresji,  
wyeksternalizowanej jako mężczyzna.

Osoby feministyczne muszą uważać  
Uważać na projekcję agresji na mężczyzn jako  
kategorie  
ona potem zwalnia kobiety i nie-cis-mężczyzn  
z odpowiedzialności rozpoznania  
Tych form agresji, które się w nas gnieźdzą  
Tych form przemocy, którym możemy dać –  
i dajemy – upust  
Sądzimy, że ważnym jest, by białe kobiety, cis-  
kobiety, kobiety z zasobami, kobiety żyjące  
w centrach imperium, kobiety z wielu różnych  
społecznych pozycji

-28-

*Przeciwko formie-pary*

parszywe, spierdalone? Za wszelką cenę unika  
zerwania, bo niepostuszeństwo wobec logiki  
pary miałyby utrudnić jej dostęp do właśnie  
tych mechanizmów, które rzekomo chronią ją  
przed taką godną pogardy egzystencją. Pozo-  
ry opieki i obietnica przyszłej solidarności  
przekonują ją do pozostania w niesatysfakcyj-  
nych i żałosnych okolicznościach.

Para funkcjonuje zarówno jako problem, jak  
i jego rozwiązanie. Jeśli ten chłopak jej nie  
odpowiada, to po prostu potrzebuje kolejnego  
– takiego, który będzie ją lepiej traktował.  
Kobieta może mieć mdłości od ambiwalencji,  
od uwięzienia między obsesją na punkcie fal-  
licznej władzy, a odrazą wobec niej. Może nie  
wiedzieć, co jest większe: melancholia pary  
czy melancholia potępienia jej jako formy  
społecznej. W większości przypadków jednak  
decyduje się na smutek pary, a nie alienację  
spowodowaną wyrwaniem się z jej uścisku –  
a kapitał służy pomocą na każdym kroku. Na  
złamane serce poleca obejrzenie komedii ro-  
manticznej z przyjaciółkami albo zapewnia  
niekończące się sposoby na spersonalizowa-  
nie sukni ślubnej. Podobnie jak ramy polityki  
wyborczej, które ograniczają zakres krytyki do

-13-

to składa się na sposoby życia, które naprawdę je zmieniają. Przebijają wszelkie osiągnięcia i zdobywcze przeszłych Rewolucji i pozwalają na włączenie się w te, które już trwają.

Z kolei zamiast jednego globalnego kapitalistycznego Świata, jest wiele światów, które nieustannie ze sobą walczą. Niektóre z nich są wrogie i nadają się tylko do zniszczenia, inne są przyjazne. Stwierdzenie „cała rzeczywistość jest kapitalistyczna” i czekanie na Rewolucję jest rezygnacją, gdy istnieją te obecnie-rewolucyjne, inne rzeczywistości. Nasze „inne światy” nie są „możliwe”, a już istnieją, tu i teraz. Możecie się dzięki nim odnaleźć i żyć – inaczej.

-37-

#### *Clémence x. Clémentine*

niewłaściwych ludzi sprawujących urząd, forma-pary przypisuje problemy kobiet spotykaniu się z niewłaściwymi mężczyznami, a nie samej parze. Tak długo, jak ktosia jest zaangażowania w ideę romantycznej miłości jako wybawienia, jako przewodniej zasady przeciwdziałającej izolacji i sprzyjającej spełnieniu, pozostaje uwiązana do formy-pary.

Kolejnym aspektem pary-jako-rozwiązania jest to, że dyskurs otaczający politykę zaciskania pasa<sup>3</sup> i neoliberalną restrukturyzację przedstawia parę jako lekarstwo na ubóstwo. Czyta się czasami historie o młodych ludziach łądujących na przemian w więzieniu i ubóstwie z powodu wychowywania się z jednym rodzicem – w szczególności bez ojca – jak gdyby restytucja pary mogła przeciwdziałać ubóstwu i strukturalnemu rasizmowi produkowanemu przez kapitalizm. Państwowi biurokraci wmawiają kobietom, że para i zakotwiczona w niej rodzina zastąpiły programy pomocy społecznej: nie potrzebujesz pomocy z opieką nad dziećmi czy bonów ży-

<sup>3</sup> przyp. red.: polityka zaciskania pasa (ang. *austerity*) – polityka zmniejszania deficytu budżetowego poprzez gwałtowne cięcia wydatków państwa.

„Przeciwno formie pary” napisaliśmy w 2010 roku.

Po kilku korektach wydałyśmy ją w 2012.

Tekst ten łączy wszystkie istniejące formy romantycznego łączenia się w parę. Które uważaliśmy za barierę dla triumfu feministycznej rewolucji.

Od tego czasu wydarzyło się parę rzeczy.

Wśród nas, między nami, na świecie.

Byłyśmy spłoszone. zmiecione. roztrzęsione.

Musiłyśmy przemyśleć wszystko na nowo.

Psychoanalityczny zwrot w naszym myśleniu, okolicie 2013.

Nie w stronę Freuda czy Lacana, a Klein.

Psychoanalizy doświadczenia grupowego, które wynika z jej teorii relacji z obiektem.

Wilfred Bion. Relacje grupowe.

Przetrawiałyśmy.

Pociągnięte w nowe kierunki.

Myśląc kategoriami projekcji i introjkcji:

## Seria: Inne życie

Wizja Rewolucji nawiedza teorię antykapitalistyczną. Jeśli uważa się, że Świata i życia na razie nie da zmienić (nie ryzykując reformizmem) to jedyna nadzieja rzeczywiście leży w Rewolucyjnych Masach mających na horyzoncie przyszłości. Przyszłość to jednak fałszywa obietnica; prawdziwa zmiana do niej nie należy, a raczej już zachodzi. Wszystko już jest, tu i teraz: inne życie i inne światy.

Jest tyle sposobów walki z obecnym porządkiem, tyle niepowtarzalnych możliwości, ile różnych warunków życia – queer, udomowienie, dzikość, uwięzienie, nomadyczność, rdzenność, itd. Nie ma w nich może zarodków przyszłego społeczeństwa, ale są na pewno składniki potrzebne do zniszczenia tego. Przez rozmontowanie sposobów, na jak nasze życia są warunkowane i zarządzane, może tu i teraz wyrosnąć coś zupełnie innego.

Jest to, jak żyjemy my sami. Wszystko ma tu znaczenie: gdzie mieszkamy, według jakiego rytmu funkcjonujemy, skąd bierzemy jedzenie, jak o sobie dbamy, jak żyjemy z naszymi przyjaciółmi i jak podchodzimy do naszych wrogów. Wszystko

-36-



Libidinalne przepływy przenikają świat społeczny. Relacje miłosne i seksualne nie istnieją w jakiejś sferze bezpiecznie odgradzonej od reszty społeczeństwa – są raczej elementami składowymi niemal każdego aspektu życia społecznego. Pragnienie przepływa i krąży pośród miejsc pracy, debat intelektualnych, politycznego organizowania się, kręgów artystycznych, placów zabaw i cmentarzy. Starszy pacjent chwytą za pierś schyloną nad nim pielęgniarkę. Urzędnik państwowy rozbiera swoją nowo zatrudnioną stażystkę do stringów w panterkę podczas ważnego briefingu trwającego w jego biurze. Więzień przytkada rękę do szyby kabiny odwiedzin, próbując dotknąć swojej żony po dwudziestoletniej cielesnej separacji. Te przepływy libidinalnego pragnienia funkcjonują wewnątrz i wśród szerszych mechanizmów społecznych, pomagając ożywić

-5-

### *Przeciwko formie-pary*

wieniowych; potrzebujesz mężczyzny! Najpewniejszą ucieczką od ubóstwa jest wyjście za mąż! Podczas gdy wiele kobiet może nigdy nie mieć dostępu do zatrudnienia, te, które wykonują odpłatną pracę, mierzą się z upłciowioną nierównością płac, co najpewniej zmusza je do polegania na męskich zarobkach, aby utrzymać swoje dzieci. Te mechanizmy ekonomiczne utrwalają namiętność formy-pary jako pułapkę zastawioną na kobiety w kapitalizmie, która nieodpłatną pracę maskuje jako akt miłości i troski.

Logika pary zastąpiła logikę boga. Włącz radio, a usłyszysz niezliczone świadectwa jej absolutnej pozycji: *jesteś jedyną rzeczą, która ma znaczenie, nie mogę żyć dłużej bez ciebie* – czy bardziej sugestywnie – *Every breath you take / And every move you make / I'll be watching you*<sup>4</sup>. Większość piosenek miłosnych zawiera lub zaczyna się od „ja”, ale tym „ja” jest tak naprawdę każdy, kto klęka przed uogólnioną społeczną formą pary. *Male gaze* zastąpił wzrok boga. Podobnie jak Artuad prosił nas byśmy „Potożyli kres Sądowi Bo-

<sup>4</sup> przyp. tłum.: Każdy twój oddech / i każdy twój ruch / będę cię obserwować; "Every Breath You Take", The Police

-15-

dynamikę ekonomicznego i politycznego życia. Jako że polityka tak często się na nim skupia, pragnienie przenika tak zwany „publiczny” grunt.

Patriarchat nieustannie poddaje te przeptywy pragnienia systemowi organizacji; logice, która obraca pragnące przeptywy przeciwko sobie samym. To kanalizowanie i organizowanie seksu i miłosnych relacji będą nazywała logiką pary – tym, co wpompowuje, upraszcza i redukuje miłosne pragnienie do potrzeb patriarchy w ramach kapitalistycznego trybu produkcji. Logika ta zakłada, że kobiety mogą spełnić swoje społeczne i seksualne pragnienia tylko w jeden sposób – wejść w romantyczną relację z mężczyzną. Para funkcjonuje jako próg wejścia, opłata za wstęp, złoty klucz, który pozwala kobiecie uczestniczyć w świecie społecznym. Para obiecuje, że po wejściu w jej objęcia, nikt nie będzie cierpiał z powodu alienacji, izolacji, nudy czy braku korzeni. Para nadaje kobiecie osobowość i widoczność społeczną. Poprzez parę zyskuje ona tytuł, temporalność<sup>1</sup> i miejsce. Matzeń-

<sup>1</sup> przyp. red.: Chodzi tu o fakt, że kobiety w normatywnych relacjach inaczej odczuwają upływ czasu, niż np. osoby queerowe,

żemu” (*Pour en finir avec le jugement de dieu*), potóżmy kres sądowi męskiemu<sup>5</sup>.

Przyglądając się tym dynamikom, można by zastanowić się, czy kobiety mogłyby wypisać się z pary, na przykład poprzez eksplorację przelotnych romansów. To może być jednak za mało. Nie myl poliamorii z post-parowym paradygmatem. Poliamoria to zwielokrotnienie logiki pary, nie jej zniszczenie. Przygodny seks, główne osoby partnerskie, fizyczna i emocjonalna dostępność i inne takie rozróżnienia zamykają miłosne relacje w ramach negocjacji właściwych parze. Poliamoria umożliwia powstanie paro-podobnych tworów bez właściwego parze formalnego zaangażowania, rozszerzając jej terytorialność i ośmiornicze macki, które zasysają pragnienie w jej logikę. Poliamoryczne czy otwarte relacje funkcjonują jako strategię pozwalające nawigować kobietom po patriarchalnych relacjach społecznych, a nie zerwać z nimi czy zanegować je.

<sup>5</sup> Antonin Artaud, “To Have Done with the Judgment of God (*Pour en finir avec le jugement de dieu*)” [w:] *Selected Writings*, red. Susan Sontag (Berkeley: University of California Press, 1988).

## Schodzenie się: Coda do Formy-pary

Chcemy być też rżnięte przez upajającą prozę  
kobiet  
Przez kolory zachodzącego nad tym miastem  
słońca.  
Chciałybyśmy spędzić lata na dotykaniu każdej  
części twojego ciała poza genitaliami.  
Spędzić lata na intymnym zapoznawaniu się  
z naszą własną fizyczną sprawnością  
Przygotowując się na miłość i na zadymy,  
które nadchodzą bez zapowiedzi.

Możesz usłyszeć, jak nucimy pod nosem:  
*bez boga*  
*bez prawa*  
*bez męża*  
*wolne piękne i szalone*

<3,

Clémence x. Clémentine / infinite venom  
association

i przy prasach drukarskich otwieramy kolejny  
front przeciwko sparowaniu. Feministyczna  
walka pozostaje rozpościerającym się przed  
nami kuszącym horyzontem.

Obwiązałam mojego chłopaka materiałami  
wybuchowymi domowej roboty i wysadziłam  
go w powietrze. Rozbryzgał się wszędzie –  
tak jak moje uczucie. Mam już dość miłości.  
Zapolitycznijmy się w sobie.

stwo z kolei uświęca tę logikę i to, że utrwa-  
ła ona konkretną formę przyjętą przez patriar-  
chat w ramach kapitalizmu.

*Działanie* i *dyskurs* w ramach patriar-  
chalnych relacji społecznych wyłaniają się  
z grupy zainteresowanych sobą nawzajem  
mężczyzn. W intelektualnych, politycznych  
czy artystycznych kręgach, kadra mężczyzn  
często monopolizuje możliwość uczestnicze-  
nia w produkcji wydarzeń czy idei – co nie  
znaczy, że robią oni coś szczególnie intere-  
sującego. Patriarchat systematycznie wyklu-  
cza kobiety z *działania* i *dyskursu*,  
oddelegowując je jako klasę do wykonywa-  
nia nieodpłatnej pracy na rzecz społecznej  
reprodukcji. Kategoria kobiety wynika nie  
z esencjalistycznego konceptu, a z upcio-  
wionego trybu wyzysku i releguje pewne  
typy pracy do prywatnej, nieodpłatnej sfery.  
Podczas gdy kobiety oprócz prac domowych  
skrętnie wykonują prace zarobkowe, męż-  
czyźni tworzą sferę życia publicznego, żeby

których związki są często inaczej skonstruowane; wymuszany jest  
na nich pewien schemat, zgodnie z którym upływa ich życie – od  
randkowania, przez małżeństwo, po urodzenie dzieci.

Logika pary penetruje nie tylko relacje he-  
tero, ale i te queerowe. Homonormatywność  
i gejowska asymilacja skroity relacje queero-  
we na wzór hetero-sparowania. Asymilacyjne,  
liberalne osoby homoseksualne, zamiast sa-  
botować heteroseksualne relacje społeczne,  
walczą o prawo wpisania się w logikę pary –  
ubrania sukni, wzięcia ślubu i stworzenia ko-  
mórki rodzinnej zdolnej do ochrony stosunków  
majątkowych. Utrwalają heteroseksualne nor-  
my i fallokrację poprzez kategoryzowanie  
i odgrywanie ról, które dalej kodyfikują pra-  
gnienia i wpasowują seks w ramy logiki fal-  
licznej władzy i jej centralnej pozycji. Pary  
jednoptciowe nie uciekają ani od narzuconej  
pragnieniu terytorialności, ani od umacniania  
pary i jej wierności wobec represyjnych rela-  
cji społecznych.

Demontowanie logiki pary nie jest wyrazem  
niesmaku wobec miłości, a raczej krytyką  
ukierunkowywania jej ku konkretnemu obiek-  
towi. Należy osadzić formę-pary w kontekście  
patriarchatu, jako że tak zwana „miłość” do-  
ciera do nas przez aparat płci. Potępienie pa-  
ry nie oznacza dystansowania się od

uchronić się przed koniecznością pogodzenia się ze swoją banalnością i zbeźdnością.

Kobietom przyznaje się dostęp do *działania* i *dyskursu*, gdy te wchodzi w relacje seksualne z mężczyznami z tego kręgu. Niesparowane kobiety, te biegające wolno psy, pozostają na peryferiach, zawsze z dala od przestrzeni, w której rozgrywają się debaty, projekty i wydarzenia. Para działa jako społeczna forma, która wymaga od kobiet związania się z mężczyznami poprzez jej mechanizm, żeby w ogóle mogły one uczestniczyć w jakiegokolwiek praktyce czy sferze. Forma-pary często stanowi jedyny środek, który chroni kobietę przed mizoginią grupy mężczyzn. *Kto to? O, myślę, że to dziewczyna Zacha, była Bena*. Kobiety stają się znane przez swoje relacje z mężczyznami, a nie przez swój wkład w życie intelektualne czy polityczne. Życie kobiet sprowadza się do ich roli *żony R* czy *kochanki J*, nie pozycji poetki, teoretyczki czy rewolucjonistki, którą same osiągnęły.

Kobiety obierają różne strategie w obliczu patriarchalnych relacji społecznych i logiki pary. Kobieta, która goni za wpływowym w danym środowisku mężczyzną. Kobieta,

zawrotów głowy, listów miłosnych pisanych drobną kursywą i gęsim piórem czy poczucia, że chodnik zmienił się w trampolinę. Krytyka pary obejmuje raczej analizę tego, jak patriarchat zreperował kobiece pragnienie solidarności, intymności, ekscytacji, negacji i wydarzeń w konsolidację fallicznej władzy i gromadzenie kapitału.

Trudno nie dojść do tego wniosku: patriarchat i kapitalizm niweczą wszelką możliwość kochania w sposób, który wyzwala jednostkę z logiki pary czy z własnej opresji. Wyzwolenie miłości nieodzownie wiąże się z obaleniem patriarchatu i kapitalizmu. W te strukturalne relacje nie można się ani wpisać ani z nich wypisać, a walka z nimi będzie kolektywnym, historycznym projektem.

W tym żalonym, poronionym świecie, mimo wszystko mamy uczucia. Czasem patrzymy na osobę i myślimy, że jesteśmy w niej zakochane. Musimy zmiażdżyć iluzję tego, że romans jest lub kiedykolwiek będzie drogą do wyzwolenia. Musimy przestać używać romantycznych relacji jako środków, dzięki którym możemy dotrzeć do świata lepszego niż ten. Zdawszy sobie sprawę, że ich ekonomie

Sądźmy, że ta praktyka jest ostatecznie związana z tym, co pozwoli nam przestać chodzić do pracy, wziąć to, czego potrzebujemy. Uczymy się wyzwalać swoje pragnienia do tego stopnia, że zerwą z kapitałem. Chcemy użyć ich jako wiatrowskazów, które obrócone są tylko w stronę komunizmu.

I sądzimy, że emocjonalna refleksyjność, inteligencja i czułość — co czuję? jak mogę to opisać? jak moje uczucia wpływają na moje interakcje z innymi? — Będzie niezbędna, by ufać sobie nawzajem. By zbudować takie więzi, które będą w stanie wyciągnąć nas z tego świata. Więzy trwające wystarczająco długo, by podtrzymać wzrost marchewek i wywłaszczenie uzbrojenia.

Otrzymałyśmy trochę zapytań odnośnie roli seksu w zmaganiach przeciwko parze. I chciałybyśmy doprecyzować nasze stanowisko: Chcemy być policzkowane, gdy dochodzimy. Chcemy być penetrowane w kilka dziur jednocześnie

Nie optujemy rozkładu formy-pary. Woliemy myśleć o tym jako o błogostawieństwie, darze z przyszłości. Uważamy, że abolicja chłopaka i męża jest częścią historycznego ruchu wypierającego kapitalizm i patriarchat. Jak napisał towarzysz Dominique Karamazov, konstelacja relacji społecznych nabierze po kapitalizmie drastycznie innego charakteru:

*„W miarę jak komunizm upowszechnia wolny dostęp do dóbr, między innymi przemieniając i zwiększając przestrzeń, w której można żyć, niszczy fundamenty i ekonomiczną funkcję rodziny. Ponadto, jako że jest on urzeczywistnieniem ludzkiej wspólnoty, niszczy potrzebę dla przytułków wewnątrz tej wspólnoty.”<sup>9</sup>*

Jak w przypadku każdej podległej historii relacji, wewnętrzne sprzeczności formy-pary zostaną pewnego dnia rozstrzygnięte, a miłość już nigdy więcej nie będzie znała terytorialności obietnic, płci ani podmiotu. W dodatku do naszych zmagania na ulicach

<sup>9</sup> Dominique Karamazov, 'Misère du Féminisme', [w:] La Guerre Sociale, No. 2 (Paris, 1978) (tłum.) Jean Weir, The Poverty of Feminism (London: Elephant Editions, 1998).



Ciągnie nas do bycia w parze, bo wszyscy inni w niej są  
 I to jest to samo przyciąganie, które przekonuje nas, że  
 Musimy płacić czynsz, bo wszyscy inni płacą  
 Albo zarabiać, bo wszyscy inni zarabiają  
 Historia może oczywiście gwałtownie się wykoleić  
 Tak że kiedyś możemy już nie wiedzieć, czym są landlordzi, szefowie czy mężowie.  
 Jara nas to. Chcemy, żeby ten moment doszedł.

Pewne tryby relacji mogą nas otworzyć:  
*Nie wiedziałam, że chcę wyjść na ten dach, póki mnie nie spytałeś.*  
*Nie wiedziałam, że chcę być ruchana publicznie, póki mnie nie spytałeś.*  
*Nie wiedziałam, że chcę podpalić milion dolarów, póki mnie nie spytałeś.*  
 To, co odnalazliśmy w naszych interakcjach z kochankami –  
 Praktykę zwracania uwagi na to, co przyspiesza nasz oddech  
 Zauważania, co nas podnieca  
 I nazywanie tego, pielęgnowanie tego, dążenie do tego

jak proponuje Mario Mieli<sup>8</sup>.

Prześwietl i zakwestionuj sposoby, w jakie logika pary konstruuje rodziny. Ponownie rozważ granice rodzinne i to, kogo odwiedza się w wakacje. Na nowo wymyśl więzi społeczne poza więzami pary, więzami krwi czy więzami prawnymi.

Konstruuaj autonomiczne feministyczne przestrzenie, w których kobiety same tworzą swoje działania i dyskurs. Wypędź pośrednictwo mężczyzn z relacji między kobietami. Nie pozwól, by jedna relacja wyalienowała cię od procesów, które przyczyniają się do wyzwolenia, obalenia kapitalizmu i patriarchy. Niech żadna pojedyncza więź nie stanie na drodze przyjaźni, organizowania się i wspierania interesów klasowych.

Unaocznij to, że ruch historii i rewolucyjna praktyka jest jedyną możliwą historią miłosną.

<sup>8</sup> Mario Mieli, *Homosexuality and Liberation: Elements of a Gay Critique* (London: Gay Men's Press, 1980) s. 56.

która zawsze potrzebuje być u boku mężczyzny i weźmie, cokolwiek się nawinie. Kobieta, która napawa się pewnością siebie wynikającą z bycia dziewczyną tego czy tamtego. Kobieta, która z uśmiechem siedzi na „kanapie dla dziewczyn” podczas próby zespołu. Kobieta, która popada w depresję w przerwach między kolejnymi chłopakami. Kobieta, która postrzega mężczyznę, z którym jest, jako odbicie jej własnych osiągnięć. Kobieta, która czeka na mężczyznę wystarczająco imponującego, by ją poderwać. Kobieta, której praca intelektualna jest zmonopolizowana przez siedzenie do późna i pisanie proszalnych e-maili do swojego chłopaka, a nie przez tworzenie własnych wierszy, teorii czy planów architektonicznych.

Logika pary pośredniczy w relacji kobiety z nią samą i w jej relacjach z innymi kobietami. W procesie produkowania siebie jako kobiety, jest ona stale świadoma potrzeby uczynienia siebie pożądaną, bycia godną męskiego pożądania i nadawania się do bycia pokochaną przez mężczyznę. Wymiar współczesnego upodmiotowienia kobiet zamknięty w *no dawaj, laska! jesteś tego warta!* sprze-

i konwenanse są nieodłączną częścią ciągłej cichej katastrofy naszego życia, zostawimy za sobą wszystkie dotychczas istniejące pary. Nowe i być może nieznanne formy feministycznego organizowania się stanowią jedyny możliwy horyzont dla miłości.

Osobom, które uznały formę-pary za oszustwo, za coś tamującego cyrkulację pragnienia, wojny i zabawy, zalecamy, co następuje. Nie zrozumcie nas źle: nie przemawiamy za subkulturową, indywidualistyczną, lifestylową czy woluntarystyczną odpowiedzią na formę-pary, ani nie obwiniamy kobiet, które muszą pozostać w parach dla materialnego przetrwania. Jesteśmy jednak oddane praktyce. Oto pewne formy, które może przyjąć walka z parą, zbiegające się z szerszym ruchem w kierunku abolicji nas samych jako kobiet:

Rozlej krew miesięczną na suknie ślubne.  
 Poślij tygrysy na przyjęcia zaręczynowe.

Kochajcie się. Wszystko może być seksem.  
 Ciało jest bogate i różnorodne w swoich częściach i odczuciach. Jest jeszcze tyle eks-

dał indywidualną służalczość kobiet jako ich samorealizację. Fale feminizmu następujące po latach 50. zrekonfigurowały pozycję kobiety w kapitalizmie i w relacji do mężczyzn, przy czym niekoniecznie uczyniły ją mniej opresyjną. Pseudo-wyzwolenie kobiet – możliwość spania z kim się chce, noszenia szminki i kupowania czekolady, kiedy tylko ma się ochotę – nie oznacza żadnej znaczącej zmiany w ich strukturalnym wyzysku. Czy *femme fatale*, tancerka burleski albo prezeska ma mężczyznę, czy to mężczyzna ma ją? Kobieta może uskarżać się na męskich drapieżców seksualnych i jednocześnie całkowicie internalizować wymagania pary, powielając cechy, które muszą zostać wyprodukowane: bycie atrakcyjną, pożądaną i mającą wzięcie. Logika pary umocniła bezpośrednią relację singielki z towarem, z imperatywem produkowania siebie jako towaru. Tak jak w sferze cyrkulacji – gdzie rzekomo kupujący i sprzedawcy wymieniają się ekwiwalentami – singielka wymienia godziny strojenia się, ujędrniania i skubania na możliwość bycia nabytą przez mężczyznę na rynku mięsa. Para

-10-

taz do doznania. Uwolnij się od genitalnej organizacji „seksualności”.

Rozparowywanie, które opisuje Solanas: „SCUM będzie rozparowywać – wdierać się w mieszane (damsko-męskie) pary, gdziekolwiek by nie były, i je (ro)zrywać.”<sup>6</sup>

Wyrwij się z uścisku pary (tj. mitosnego więzienia). Wyjdź frontowymi drzwiami i daj się ponieść tłumowi. Spędź czas z roślinami i zwierzętami. Wydostań się na zewnątrz. Zastąp dwójkę, parę, tworzące całość dwie połówki, trzecim, czwartym, *n-tym* niekoniecznie ludzkim pojęciem: *ich trzech, ta wataha wilków i ten krzak! komuna! śnieg! filiżanki do herbaty! noże! stworzenia!*

Wywal na wierzch zawartość kochanej: *Nie chciat\_m cię pocałować per se. Chiat\_m wszystkiego do czego był\_ś wstępem: zapachu cygar, otwierających się dla mnie drzwi miasta, samosy, domu na wsi twojej ciotki, poczucia, że mogę przechadzać się z zamkniętymi oczami i że nic mnie nie skrzywdzi.*

<sup>6</sup> Solanas, SCUM, s. 72.

-20-

Dla tych wszystkich awanturnych i seksownych, i przerażających momentów. Całej tej soczystości społecznej totalności. By móc się odciąć, za-parować za zamkniętymi drzwiami świata. Nieskończone przewrócenie oczami. Mamy dla was koktajl peten jadu.

Wiemy, że to odcięcie wynika z niepewności, którą ten świat w nas wzbudza Strachu przez byciem bezbronnym, samym, bez pomocy Bez najprostszego, uspokajającego uczucia zanurzenia się w ciało innej osoby Jak i z wyczerpania, wysiłku związanego z byciem niezrozumianym, niewidoczną, bez świadka Które popycha nas w pseudo-polisę ubezpieczeniową sparowania

I nie chodzi po prostu o łączenie się w parę Wynalazłyśmy tyle sposobów ukrywania się przed horrorami tego świata I przed tym, jak w nich tkwimy – codziennie, cegodzinie. Para jest tylko jedną z wielu form ukrycia. To właśnie ten ton i tryb (nie)angażowania się w *społeczne* nas obrzydza.

-31-

Wyjdź na antywuodzielski spacer, bezinteresowne poszukiwania, które rezonują ze wszystkim poza seksem. Albo jak pisze Guy Hocquenghem:

*„... jeśli co noc wychodzę z domu, by znaleźć kolejnego queera, krążąc po miejscach, gdzie spotykają się inne queery, jestem niczym więcej niż proletariuszem mojego pożądania, który nie cieszy się już powietrzem ani ziemią i którego masochizm został zredukowany do linii produkcyjnej. W całym moim życiu naprawdę spotkałem tylko to, czego nie próbowałem uwieść.”<sup>7</sup>*

Miłością i erotyzmem ożyw inne tryby społecznej organizacji. Zorganizuj seminarium, klub książki, partię polityczną, gang uliczny, skalny ogród – bardziej satysfakcjonujące niż dwoje ludzi w łóżku kiedykolwiek będzie. Kochaj w sposób, który „unicestwia przestarzałe, neurotyczne i egoistyczne kategorie podmiotu i przedmiotu”,

<sup>7</sup> Guy Hocquenghem, *The Screwball Asses* (New York: Semiotexte, 2010) s. 51.

-21-